

"BŁĄD LUDZKI" A NIE CENZURA? TIKTOK PRZEPRASZA

Po usunięciu nagrania krytycznego wobec chińskiej polityki, TikTok tłumaczy się z oskarżeń o cenzurę treści. Sporo emocji wzbudziło usunięcie filmu w którym autorka pod przykrywką filmu o podkręcaniu rzes omówiła problemy muzułmańskiej mniejszości Ujgurów. Platforma przeprosza za usunięcie nagrania i tłumaczy się "błędem ludzkim".

Zniknięcie zamieszczonego przez nastolatkę z USA nagrania zaniepokoiło użytkowników aplikacji, którzy zaczęli podejrzewać firmę o wprowadzenie cenzury. Chiński start-up przeprosił 17-letnią Ferozę Aziz za usunięcie nagrania argumentując to błędem popełnionym przez moderatorów.

Usunięty materiał w początkowej fazie poświęcony był sposobom na podkręcanie rzes. W jego dalszej części autorka przeszła - wciąż wykonując omawiane wcześniej czynności - do poruszenia problemu losów muzułmańskiej mniejszości Ujgurów zamieszkujących przeważnie w regionie Xinjiang w Chinach oraz represji kierowanych przeciwko tej społeczności. TikTok usunął nagranie cztery dni po jego publikacji i zablokował konto Aziz.

"Ludzie czasami będą popełniać błędy, takie jak ten w przypadku użytkowniczki @getmefamouspartthree i jej nagrania" - powiedział szef bezpieczeństwa TikToka w USA Eric Han cytowany przez dziennik "Financial Times".

Według Hana wideo zostało usunięte z platformy jedynie na 50 minut i było zamieszczone ponownie po zrewidowaniu błędu przez wyższego rangą pracownika zespołu moderatorów. TikTok argumentuje ponadto, że blokada konta nastolatki była spowodowana materiałem zamieszczonym przez nią na platformie wcześniej. Miało znajdować się w nim zdjęcie byłego przywódcy Al-Kaidy Osamy bin Ladena.

Jak przypomina dziennik, TikTok już wcześniej był krytykowany za cenzurę będącą konsekwencją struktury własności platformy. Należąca do chińskiego start-upu ByteDance platforma według krytyków może dopuszczać się cenzury treści rozbieżnych z linią polityczną Pekinu.

Cenzura jest na porządku dziennym w chińskiej wersji aplikacji znanej pod nazwą Douyin. Według "FT" zespół liczący ponad 10 tys. pracowników czuwa tam nad poprawnością polityczną materiałów wideo zamieszczanych na platformie. Aplikacja pod nazwą TikTok dostępna jest natomiast wyłącznie dla użytkowników znajdujących się poza granicami Chin i treści w niej zamieszczane nie trafiają do chińskiego odpowiednika należącego do tej samej firmy - zaznacza gazeta.

TikTok był wcześniej znany jako Musical.ly. Amerykański start-up pod tą nazwą został wykupiony za miliard dolarów przez Bytedance w 2017 roku. Rok później marka została wygaszona, a platforma - połączona ze zblizoną usługą chińskiej spółki. Obecnie ocenę zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego stwarzanych przez platformę prowadzi amerykańskie wojsko. Decyzję w sprawie

przeprowadzenia audytu bezpieczeństwa TikToka podjął sekretarz armii Ryan McCarthy na prośbę Chucka Schumera, lidera Demokratów w Senacie USA. Senator zwrócił uwagę, że popularna wśród młodych użytkowników aplikacja wideo jest wykorzystywana przez amerykańskie wojsko jako kanał docierania do nastolatków. Według danych samej firmy osoby w wieku 16-24 lat stanowią 60 proc. użytkowników platformy w USA.

"Specjaliści ds. bezpieczeństwa narodowego zgłosili zastrzeżenia co do gromadzenia i przetwarzania przez TikToka danych użytkowników, m.in. wymienianych wiadomości oraz wytwarzanych treści, a także adresów IP, danych lokalizacyjnych, metadanych i innych wrażliwych informacji osobistych" - napisał Schumer w liście do McCarthy'ego datowanym na 7 listopada.